

**W Lublinie powstaje archiwum słynnego artysty fotografa**

# Zaułek Hartwigów

**Na jednej z fotografii Edward Hartwig sportretował malownicze schody na Starym Mieście w Lublinie. Od piątku przestrzeń wokół nich oficjalnie nosi nazwę Zaułka Hartwigów. W lubelskim Ośrodku Brama Grodzka-Teatr NN powstanie też specjalne archiwum.**

Zaczątkiem zbioru jest blisko 2 tys. fotogramów, które rodzina przekazała miastu.

Hartwigowie z Lublinem związani byli przez dwudziestolecie międzywojenne. Tu w 1917 r., po ucieczce z Moskwy, osiadł z rodziną fotograf Ludwik Hartwig. Początkowo przy ulicy Narutowicza 19, a potem w budynku Hotelu Europa prowadził swoje atelier. Tam jego syn Edward stawiał pierwsze kroki w profesji, z której uczynił sztukę. — Miałem jedenaście lat, kiedy po przyjeździe do Lublina zabrał mnie ojciec na Stare Miasto i polecił zrobić pierw-

sze zdjęcia kamerą na statywie, formatu 9x12 — opowiadał przez lata Edward Hartwig. Stare Miasto, gdzie tradycja żydowska mieszała się z katolicką i prawosławną, lubił portretować najbardziej. Fotografował miasto w charakterystyczny sposób — wczesnym rankiem, zaraz po świcie. Dlatego zyskał miano „mglarza”. Julia Hartwig, poetka, tłumaczka, autorka „Elegii lubelskiej”, o lubelskich zdjęciach zmarłego w ubiegłym roku brata mówi, że są miękkie, ciepłe, romantyczne i trochę melancholijne.

Lublin odwdzińczył się Hartwigom. Uchwałą Rady Miasta dotychczas bezimienna przestrzeń między placem Rybnym a ulicą Kowalską na lubelskim Starym Mieście od piątku nosi nazwę Zaułka Hartwigów. Wiosną w jeden z budynków ma zostać wkomponowany fotoplastikon ze zdjęciami artysty. Takie są przynajmniej

ambicje Ośrodka Brama Grodzka-Teatr NN, w którym powstanie archiwum Hartwigów. Jego zaczątkiem jest blisko 2 tys. pozytywów i negatywów, które przekazały miastu córki artysty Ewa Hartwig-Fijałkowska i Danuta Hartwig-Saulewicz.

— Zdjęcia zostaną profesjonalnie skatalogowane i opisane. Chcemy, aby w archiwum znalazły się też teksty związane z lubelskim wątkiem życia Ludwika, Edwarda i Julii, wspomnienia, opracowania, nagrania dźwiękowe i fragmenty filmów z ich udziałem — opowiada Joanna Zętar z Ośrodka Brama Grodzka-Teatr NN — opiekun merytoryczny archiwum.

Lubelskie zdjęcia Edwarda Hartwiga obrosły już legendą. Dwukrotnie zaginęły i cudem się odnajdywały. Po raz pierwszy w 1939 r., gdy powędrowały na Wystawę Fotografii Ojczyściej do Warszawy. Wybuchła wojna i wydawa-

ło się, że zostały zniszczone bezpowrotnie. Jednak po latach do Stowarzyszenia Fotografików dostarczyła je w paczce nieznaną kobietą. Potem, w 1975 roku, tuż przed otwarciem wystawy w Zachęcie, zdjęcia zagubiły się ponownie, w taksówce — i znowu ktoś je po kilku dniach zwrócił.

— Znaczna część fotografii przedwojennego Lublina spłonęła w trakcie bombardowania Lublina 9 września 1939 r. Jedną z bomb trafiła też w atelier Hartwigów — opowiada Joanna Zętar

Przy okazji wczorajszej uroczystości Wydawnictwo UMCS przygotowało znakomity edytorsko reprint albumu fotografii Edwarda Hartwiga „Lublin i okolice. Wspomnienia” — ze wstępem Julii Hartwig. To najpiękniejszy portret Lublina okresu międzywojennego, ulic, miejsc i placów, których już nie ma.

**Robert Horbaczewski**